

Komu zależy na strajku na kolei?



To hucpa i kpina z pracowników - tak związkowcy oceniają sposób prowadzenia rozmów przez władze PKP Cargo. Kolejne negocjacje zakończyły się fiaskiem. Pracownicy zapowiadają strajk. Niewykluczone, że PKP Cargo stanie się iskrą zapalną do strajków na całej kolei.

Henryk Grymel przewodniczący Rady Sekcji Krajowej Kolejarzy NSZZ Solidarność podkreśla, że sytuacja we wszystkich spółkach PKP jest napięta i za przykładem pracowników PKP Cargo mogą pójść inni: - Siedzimy na beczce prochu. W całej naszej branży źle się dzieje. Od dłuższego czasu o tym alarmujemy, ale próbuje nas się uciszyć. Nie wiem jak długo ludzie to jeszcze wytrzymają. Otrzymałem informację, że z zarządu PKP Cargo zostaną odwołani dwaj przedstawiciele związków zawodowych. Jeden z Solidarność, drugi z OPZZ. W mojej ocenie celowo chce się doprowadzić do strajku w tej spółce. Pod koniec roku winę za fatalny wynik finansowy zostanie zrzucona na związkowców. Tymczasem od dawna mówimy, że w PKP Cargo mamy do czynienia z niekorzystnym zarządzaniem, które szkodzi firmie i doprowadza ją do ruiny.

Szef kolejarskiej Solidarność nie ma wątpliwości, że działania władz całej grupy PKP SA prowokują pracowników do strajku: - W piątek, 18 września, zostało wypowiedziane porozumienie partnerów społecznych zawarte w 2003 roku między wszystkimi centralami związkowymi a Związkiem Pracodawców Kolejowych. W sytuacji w jakiej znajduje się PKP, czyli niejako w przededniu strajku w PKP Cargo i tuż przed ogłoszeniem wyników referendum strajkowego w PKP SA., ta decyzja jest irracjonalna. Władze PKP idą na wojnę ze związkowcami.

Gra na czas

W PKP Cargo spór dotyczy płac. Związkowcy walczą o podwyżki dla wszystkich pracowników spółki w wysokości 250 zł netto. Tymczasem zarząd proponuje wzrost wynagrodzenia zasadniczego o 110 zł netto.

Iza Kozłowska

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (39/2015)

fot. M. Żegliński